№. 166. w Piątek dnia 20. Lipca 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Obwieszczenie.

Czynności tutejszego bractwa strzeleckiego zawieszają się podczas trwania stanu oblężenia w tutejszém mieście i fortecy, również noszenie mundurów przez członków tegoż bractwa zakazuje się.

Rosporządzenie to dla tego uznaném zostało za potrzebne, ponieważ bractwo strzeleckie

1) niezważa na przepis, według którego powinno nosić na swych kaszkietach pruskie narodowe kokardy,
2) i sobie przywłaszczyło zmianę dotychczasowéj komendy niemieckiéj na polską, a

przezto popierało usiłowania pewnego stronnictwa, których cierpieć nie można. Poznań, dnia 19. Lipca 1819.

Królewska Kommendantura. *Steinaecker.*

Berlin, 18. Lipca. — Na dniu 10. Lipca zawarto układ o zawieszenie broni z Danią i tegoż dnia podpisane warunki pokoju, potwierdził król pruski i król duński. Wczora wieczorem nastąpiła wymiana tych potwierdzonych układów. Jutro te układy zostaną drukiem ogłoszone. W skutek tego ustają kroki nieprzyjacielskie z Danią na lądzie i morzu. Pruskie i rzeszy niemieckiéj wojska zajmą stanowisko na południe od linii demarkacyjnéj, która się rościąga od Flensburga do Tonderu. Blokada portów zostaje zniesioną, straty za sprzedane kupieckie towary i okręty wynagrodzone zostaną, niesprzedane powrócone a więźniowie polityczni i jeńcy wojenni bez wyjątku na wolność wypuszczeni.

Koblenc, dn. 13. Lipca. — W skutek nadesłanego wczoraj rozkazu z głównéj kwatery księcia pruskiego, wysłano dzisiaj rychło rano nietylko połowę tutajszéj kompanii artyleryi fortecznéj statkiem parowym do Manheimu, ale dzisiaj jeszcze przeprowadzono część dział oblężniczych na pramy, to jest 7 25funtowych jednorogów, 7 25funtowych moździerzy i 6 10funtowych armat z nader znacznym zasobem amunicyi i innych przyborów, które jutro z drugą połową owéj kompanii statek parowy do Manheimu odprowadzi. Jak słychać działa te mają być przeznaczone do Rasztadu. Oprócz tego ma tu przechodzić jutro do Baden jeszcze 7funtowa baterya ruchoma z Kolonii. — Oprócz tego wojska bawarskie także wkraczają do Baden — czy na pomoc Prussakom? — Z Tettnang piszą, że dnia 10. wieczorem przybył tam jenerał bawarski Flottew od Lindau na czele 2500 żołnierzy z 3 działami i jednym granatnikiem. Za nim idzie podobno jeszcze więcéj wojska bawarskiego i austryackiego.

Z Heidelberga, dn. 13. Lipca. — Donosi korespondent o reorganizacyi i restauracyi kraju badeńskiego, jak następuje. Podróżny pewien przybywszy z Karlsruhe opowiada, że w tém mieście prawowitem, które za swoję wierność cieszyło się przywilejem, iż niepotrzebowało broni składać, teraz środki wojskowe bardzo obostrzono, w skutek strzału, który jak mówią, padł na żołnierza na straży stojącego. Żonie Trützschlera, kiedy wychodzi, towarzyszy w stósownéj odległości urzędnik policyjny po cywilnemu ubrany. Dozór nad więzieniem przeszedł teraz od zwyczajnego stróża w ręce wojska. — Kiedy Rzym republikański w starożytności z cnotami swemi i wielkością swoją chylił się do grobu, utworzono instytut denuncyantów, który późniéj dla twórców jego tak się stał niebezpiecznym, iż członkom jego z strony rządu na czołach znaki wypalano. A nawet pod Augustem, kiedy despotyzm do najwyższego doszedł stopnia, instytucyi téj wznowić nieśmiano. Coś podobnego jest dzisiaj w Karlsruhe, denuncyacye prawie systematycznie uorganizowano. — Z drugiéj strony znów wiele dzienników, na czele ich gazeta karlsruhska, żądał upornie oddalenia wszystkich urzędników, którzy w czasie rewolucyi biernie się zachowywali, to jest urzędów swoich nieopuścili, i obowiązki w kraju daléj pełnili. Ale to nie tak łatwo wykonać, jak się wymówi, chociaż z niektórymi godnymi mężami postąpić by tak istotnie chciano, jak np. z radzcą ministeryalnym Jagemann, znanym z strony chwalebnéj w świecie prawniczym. A zatem na podziękowanie za to, że sługa państwa w trudnem położeniu swojem umiał się znaleść, i w chwili niebezpieczeństwa zaburzenia czynnie niepopierał, ale przez wytrwanie w niebezpiecznem i zagrożonem stanowisku swojem nieszczęście od kraju choć w części odwieść usiłował, ma być teraz oddalony, a nawet karany? Niechaj kto wytłumaczy loikę taką. — Ale dokądże postępowanie takowe prowadzi? Pokryjcie dachem jednym cały Baden, a będziecie mieli więzienie dla takich zbrodniarzy stanu. Trzebaby ukarać wszystkich profesorów uniwersytetu, że pośród szczęku oręża katedr swoich nieopuścili, aby uniwersytet nie osierociał; oddalcie wszystkich duchownych, którzy z ambony Słowo Boże opowiadali; wypędźcie z granic kraj cały, a zaludnijcie go urzędnikami pruskimi. Przecież to, jak dzienniki niektóre utrzymują, być ma życzeniem jak najpożądańszem Badeńczyków, któregośmy słuchem naszym dotąd jeszcze niedosłyszeli.

Względem Rasztad nic nowego nienadeszło; oprócz tego, że Prusacy obóz swój daléj od twierdzy założyć musieli, gdyż bomba z okopów puszczona w sam środek niego uderzyła; im zaś zbywa jeszcze na działach oblężniczych, aby z siłą odpowiednią na powstańców uderzyć mogli. Oblężeni podali jeszcze raz warunki kapitulacyi; żądają tylko wolnego wyjścia chociaż bez broni, ale Prusacy i na to nieprzystali, żądają jedynie zdania się na łaskę. Wzbudzają uwagę powszechną niesłychane przygotowania do wojny ze strony Prus, i tak piszą z Heidelberga, iż tam wczoraj przeprowadzano zapasy tak znaczne amunicyi, iż niepodobna, aby to wszystko na Baden miało być przeznaczone.

Szlezwig i Holsztyn.

Do gazety kolońskiéj piszą z Berlina o warunkach rozejmu co następuje: Holsztyn zatrzyma rząd dotychczasowy; w Szlezwigu zaś rejencya składać się będzie z trzech członków przez Anglią, Prussy i Danią zamianowanych, tak że każdy z tych krajów jednego członka wyznacza. Alsen i Aroe zostaje przy Danii. W kraju juttlandskim zachodzącym w Szlezwig nie ma być żadnéj załogi wojskowéj, ani nawet duńskiéj. Przedwstępne warunki pokoju zawierają podobno w głównych punktach co następuje: 1) Holsztyn i Lauenburg pozostają w dotychczasowych stosunkach swoich, i dostaną konstytucyą; 2) Szlezwigowi będzie nadana udzielność prawodawcza i administracyjna, jako też konstytucya. Unia polityczna pomiędzy Szlezwigiem a Danią będzie utrzymaną, i ogranicza się na unią personalną. Uregulowanie szczegółowe następstwa będzie przedmiotem układów późniejszych, jednakże tak, że 3) Dania za pośrednictwem Anglii i współdziałaniem mocarstw europejskich jeszcze przed zawarciem stanowczem pokoju starać się będzie, aby następstwo uregulować.

Królestwo Polskie.

Warszawa, d. 12. Lipca. — Za cesarzem wyjeżdżają codziennie od nas jenerałowie do Petersburga. — Z Kaukazu mamy listy świeże. O wojnie żadnéj wzmianki, zapewne z obawy szpiegów, ale mamy doniesienie, że przy Szamilu szefem sztabu jest Polak Szaniawski, który już od roku 1834. bawi między Czerkiesami. Produkcyą zaś prochu i innemi chemicznémi preparacyami na sposób cywilizowanéj Europy kieruje drugi Polak, nazwiskiem Kalinowski. Dziennik polski.

Włochy.

Mówią powszechnie, że konsul angielski wydał cudzoziemcom za granicę przeszło 900 paszportów, a północno-amerykański kilka set. Jeńcy włoscy mają być w Tuluzie i innych miastach Francyi południowéj umieszczani. Minister spraw wewnętrznych wydał już polecenie do prefektów, aby się z jeńcami jaknajłagodniéj obchodzono.

W Paryżu obchodziła wieść, że wypadek nowy miasto Rzym krwią zbroczył. Oudinot wydał rozporządzenie zagrażające karą surową wszelkim zaburzeniom. Zdaje się, że w skutek wywołania nierozmyślnego egzekucya okropna nastąpiła, 1200 do 1500 obywateli rzymskich padło jéj ofiarą. Przytem wiele osób uwięziono.

Co teraz daléj dziać się będzie, mianowicie we względzie przywrócenia na tron papieża, niema nic pewnego. Według korrespondencyi gazety Times z Civitavecchii z 2. Lipca i podług dziennika Sporów z 13. Lipca kwestia rzymska pomiędzy Austryą i Francyą byłaby już zupełnie załatwioną, bez troszczenia się o zamiary Hiszpanii, Neapolu i kardynała Antonelli. Papieżowi mają przywrócić jego duchowne i światowe prawa, jednakże z ograniczeniami konstytucyjnemi, bądź z konsultą, jaką on sam zaprowadził, bądź z rozporządzeniami zupełniejszemi przygotowanemi przez ministra Rossi. Równocześnie neutralność i niezawisłość rządu papiezkiego gwarantuje się przez Francyą i Austryą. Dziennik National zapytuje przytem, czy Francya nazawsze pozostanie Francyą Odilon Barota i Austrya Austryą Schwarzenberga? — Assemblée Nationale donosi, że jenerał Oudinot wszedłszy do Rzymu, przesłał ojcu ś. przez adjutanta swego klucze miasta do Gaety. Montalembert podobno także dostał missyą szczególną do Gaety. Z Marsylii piszą dnia 9. Lipca do dziennika Univers, że układy dyplomatyczne idą swoim trybem z zupełnem zadowolnieniem papieża. Spodziewają się, że ojciec ś. wyszle wkrótce komissyą rządową do Rzymu. Papież uda się naprzód do Neapolu dla podziękowania królowi neapolitańskiemu za jego gościnność, a potem zaczeka w Benewencie, aż komisya rządowa sprawy w Rzymie cokolwiek do porządku przyprowadzi. Gdyby jednakże rzeczy te cokolwiek zadługo trwać miały, uda się tymczasowo do Bolonii. Z tego wszystkiego jasno się pokazuje, że papież w teraźniejszych okolicznościach niemyśli powracać do Rzymu.

O wystąpieniu jenerała Oudinota w Rzymie zaraz po wkroczeniu do miasta tak mówi dziennik la Presse. Proklamacya Oudinota ogłoszona w Rzymie dnia 3. Lipca jest czystym i prostym odciskiem rozkazów dziennych, jakiemi jenerałowie austryaccy w Toskanii, Romanii i Lombardyi postrach rozsiewali. Poszliśmy do Włoch, przewiedział Odilon Barot, dla powstrzymania tamże Austryi od nadużyć, — a patrzcie, już pierwszy strzał zamienił nas w niewolniczych potakiwaczów nędznéj jéj polityki. Podobnie jak jenerałowie Welden, d'Aspre i Wimpffen, trzyma się Oudinot prawa doraźnego. Niemasz dla Rzymu żadnéj innéj sprawiedliwości, jak prawo wojenne, żadnéj innéj władzy, jak żołnierstwa francuzkiego.

Rada municypalna rzymska wydała odezwę, donosząc, że żadnego układu nie zawarła z jenerałem Oudinot, że się zdaje na wspaniałomyślność narodu francuzkiego i wzywa obywateli, aby się zachowali spokojnie.

Zgromadzenie narodowe, nowy tryumwirat i całe ministerstwo zostały na swojém miejscu, oczekując wnijścia wojska francuzkiego, aż proklamacya jenerała Oudinot z d. 3. Lipca dała znać, że władze ich nie istnieją więcéj.

Proklamacya jenerała francuzkiego kubek w kubek taka sama, jak jenerałów austryackich, rozsiewających postrach do całéj Toskanii, Romanii i Lombardyi. Nie dawno zaręczał Odilon-Barrot izbie francuzkiéj i Europie, że wyprawa francuzka ma na celu utrzymać na wodzy antiliberalne rozporządzenia Austryi we Włoszech, a oto dowódzca téj wyprawy idzie w ślady Weldena, Aspra i Wimpffena. Rozwięzuje rząd, zgromadzenie narodowe, kluby i assocyacye, zakazuje wolność druku i plakatów, zaprowadza sprawiedliwość wojskową i sądy wojenne, i władzę rządu oddaje w ręce przemocy bagnetów francuzkich. Zaprawdę, obywatele Liwornu, Brescyi i Bolonii, nie mają czego pozazdraszczać Rzymowi!

Monitor rzymski robi następujące uwagi: »kiedy Gallowie weszli do Rzymu pod Brennusem zastali bramy miasta otwarte, ulice próżne i senatorów, siedzących z powagą na krzesłach kurulskich. Po tylu wiekach te same sceny ponawiają się w odwiecznem mieście; waleczni nasi wojacy polegli jak Rzymianie, jak ich przodkowie nieśmiertelni; nasi deputowani, jeżeli tego będzie trzeba, zginą na swych krzesłach, jak owi starożytni senatorowie.

Godło staréj nadziei, znamie, w które się patrzą ludy włoskie, sztandar rzpltéj powiewa z wieży Kapitolu. Ręka jenerała republikańskiego zedrze go ztamtąd, w jednym dniu zniszczy nadzieje tylu wieków, i odwali kamień z grobu, w którym lud rzymski pochował hańbę i niesławę przeszłości.

I to pogwałcenie prawa narodów, to dzieło .... spełnioném zostanie przez Francyą! przez Francyą, która wywróciła trzy trony, która ideę rewolucyi rozniosła szablą po całéj Europie. Francya, która proklamowała wszechwładztwo ludów, pogwałca w Rzymie własne swoje zasady.«

. . . .

Dziennik Presse, przytaczając ten artykuł, ucina go w tém miejscu, dodając: że stan oblężenia nie pozwala dać dalszego tłumaczenia z artykułu Monitora rzymskiego.

Według listu nadeszłego z Rzymu d. 28. Czerwca do W. Ks. Poznań., zamieściła Gaz. pol. wyjątki, które dla swéj ważności, nas dotyczącéj tutaj powtarzamy: Rzym, d. 28. Czerwca: ..... »Ja się błąkam po Włoszech i prawie całą zimę przepędziłem spokojnie i przyjemnie w Neapolu. Na początku Kwietnia udałem się do Rzymu, na dni 10 tylko, ażeby się przypatrzyć, co się tam dzieje. Zastała mnie tam owa nieszczęśliwa wyprawa francuzka do Civitavecchia; ciekawość widzenia końca téj wielkiéj tragedyi politycznéj zatrzymała daléj, i odtąd, od dnia do dnia odkładając mój wyjazd, jestem jeszcze tutaj i sam nie wiem, kiedy mi uda się wyjechać, bo już wyjeżdżać nie pozwalają nikomu, a ten stan rzeczy może się łatwo pociągnąć przez długo. A więc chcąc niechcąc, jestem naocznym widzem wszystkich wypadków.

Rozmaicie są one wystawiane w Europie. W dziennikach tak zwanych honnêtes et modérés, nie ma fałszów, coby nie wymyślili na tę nieszczęśliwą rzpltą rzymską. Wyznaję, że nim tutaj przybyłem, byłem sam uprzedzonym przeciwko niéj. Zdawało mi się, że to państwo rzymskie zostaje pod panowaniem zbójców i w najokropniejszéj anarchii. Przekonałem się na własne oczy, że nie ma w tém żadnéj prawdy. W każdem gwałtowném wstrząśnieniu rewolucyjném, muszą być naturalnie pewne nadużycia, i nieporządek im właściwy, wynikający z saméj natury rzeczy, to jest z tego przejścia od rządu wywróconego, do nowego stanu. Ale nigdzie, w żadnym kraju, nie było więcéj słusznych i istotnych powodów do rewolucyi, jak tutaj. Rząd papiezki opierał się na obskurantyzmie i despotyzmie. Nadużycia jego były tak liczne, tak nieznośne, że dzisiaj z zimną rozwagą uważając rzeczy, trudno rozumieć, jak się mógł przez tyle wieków utrzymać. Potrzeba było do tego charakteru włoskiego; jednakże nienawiść i nieukontentowanie powszechne, jątrzyły się w sercach i umysłach, przez wiele generacyi, aż nim wybuchły w zdarzonéj okoliczności. Nie było w możności ludzkiéj, ugasić ten pożar! Pius IX. dobry i cnotliwy człowiek, był do tego mniéj zdolnym jak ktokolwiek inny, dla słabości charakteru. Rzymianie go lubili, poważali; nie przeciwko więc jego osobie zbuntowali się, ale przeciwko jego radzcom i otaczającym, przeciwko nadużyciom władzy papiezkiéj i jak zdarza się często, że ludzie płacą za grzechy drugich, tak i Pius IX. zapłacił i pokutuje za swoich poprzedników. Dzisiaj mogą być rozmaite stronnictwa, nieukontentowania między Rzymianami, ale wszyscy są jednomyślni w tym względzie, ażeby nie przyjmować pod żadnym pretekstem dawnego rządu księży. Jeżeli więc nawet restauracya Piusa IX. nastąpi, rząd świecki będzie w każdym razie oddzielonym od spirytualnego. W tém największa będzie trudność, bo księża na to się zgodzić nie zechcą i przy pierwszéj zręczności wszystko na nowo będzie obaloném.

Ale dosyć już w tych uwagach przedwczesnych, mówmy o teraźniejszości. Dzisiaj mamy 26 dni pełnych, od powtórnego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich z Francuzami. Nieustająca walka i ogień tak działowy, jak karabinowy, w dzień i w nocy. Przez te 26 dni nie było trzech dni spełna, ażeby strzały ustały zupełnie. Możesz sobie wystawić, co to za przelew krwi z obydwóch stron. Jakoż szpitale tutejsze napełnione są rannymi i umierającymi.

Dzień 3. Czerwca był prawdziwie morderczym. Bili się przez 17 godzin, przed murami Rzymu, odbierając sobie kolejno rozmaite stanowiska, po większéj części na bagnety i pomimo znanéj waleczności Francuzów, ci ani kroku jednego naprzód postąpić nie mogli tego dnia. Przez te wszystkie późniejsze dni, walka trwała zawsze, ale mniéj silna. Francuzi okopywali się, robili szańce, palisady i drogi kryte. Rzymianie robili na nich wycieczki, ażeby im te roboty rujnować. Rozmaicie im się udawało, czasem dobrze, czasem źle; a ogień działowy trwał zawsze, nieustannie i trwa dotąd . . . . aż nakoniec w nocy z 21. na 22. Francuzi przypuścili atak generalny w trzech punktach i potrafili zdobyć przez breszę koło Porto San Pancrazio, stanowisko jedne, które zajmują dotąd, wewnątrz murów. Ale na około zaraz Rzymianie otoczyli to samo stanowisko nowemi barykadami i szańcami, tak że Francuzi, chociaż mają nogę wewnątrz miasta, ale nie mogą kroku postąpić naprzód. Udało się im jednak w tym miejscu bateryę z kilku dział ulokować. Otóż masz położenie dzisiejsze.

Jenerał Oudinot już od kilkunastu dni bawi się rzucaniem do miasta bomb, granatów i rac kongrewskich, ale ponieważ były one rzadkie i że nie wiele co były złego narobiły w mieście, ludność tutejsza już się była z tém oswoiła. Ale onegdaj 22. w nocy na 23. począł bombardować nie żartując, tak dalece, że mnóstwo gmachów i pomników tutejszych uszkodzonemi zostały, wiele ofiar padło, zwłaszcza pomiędzy kobietami i dziećmi. Zrobiło to okropne wrażenie. Konsulowie cudzoziemscy zebrali się dla zrobienia przedstawienia jenerałowi francuzkiemu, który odpowiedział, że ma wszelkie prawo, i tego prawa trzymać się będzie, do użycia wszelkich środków w jego mocy będących, by zmusić miasto do poddania się.

Naturalnie rezultat jest niewątpliwy. Prędzéj lub późniéj, Rzym uledz musi, przed potęgą Francyi; ale ten stan rzeczy potrwać może długo jeszcze, bo dotychczas ani mowy jeszcze o poddaniu się, owszem przygotowania olbrzymie do obrony. Jenerał Oudinot niema innéj rady, jak tylko miasto bombardować i w perzynę obrócić, a wszystkie ulice i barykady brać szturmem, jedne po drugich. Będzie to przelew krwi niesłychany!

Ktoby się spodziewał, że ci Rzymianie, że Włochy okrzyczani za tchórzów, w całym świecie, będą mieli odwagę stawienia czoła najwaleczniejszemu wojsku w Europie? Biją się z zapałem i z męztwem nadzwyczajném, nie można im tego nieprzyznać. Gdyby mieli dobrych dowódzców i oficerów nieco wprawniejszych do boju, mogliby daleko więcéj złego narobić tym samym Francuzom! ale zbywa im jeneralnie na dyscyplinie i znajomości sztuki. Nie ma w tém nic dziwnego. Włochy niemogli sobie roić nigdy, ażeby im wojsko miało się kiedy przydać na co??? Garibaldi z swoim korpusem cudów dokazuje. Nie jest to zapewne żaden strategik, ani uczony jenerał, ale męztwa bajecznego, zuchwałości że tak powiem, z czego by-

najmniéj się nie chełpi, i to robi z najzimniejszą krwią, bez żadnéj fanfaronady. Zawsze w ogniu i w największém niebezpieczeństwie. Uważ, że szczęśliwy nadzwyczajnie, bo ranki nawet nie otrzymał, kiedy wszyscy prawie jego oficerowie, albo zabici, albo pokaleczeni. Na jenerała partyzantów drugiego Garibaldi nie znaleść w Europie. Jenerał Roselli, główny dowódzca, ile mówią, człowiek mający znajomości teoretyczne, ale żaden praktyk. Pułkownik Calandrelli, co dowodzi artyleryą rzymską, jest oficer znakomity i za takiegoby uszedł we wszystkich wojskach europejskich. Kogoż więcéj ci wymienię z przedniejszych oficerów rzymskich, zdaje się, że wszystko, dodając tylko naszego pułkownika Izenszmitta *), który ma tutaj dowództwo kilku tysięcy, i broni od Porta del Popolo, aż do Porta Pruziana i Salara; uchodzi tutaj za człowieka rzadkiego i w saméj istocie dobry oficer i oddaje wielkie usługi. Innych oficerów rzymskich niewymieniam, bo nie mają ani wprawy, ani talentu. Wojsko zaś rzymskie dzisiaj jeszcze pomimo rannych i zabitych wynosi około 25,000 pod bronią. Dodać potrzeba cały populus i tłum uzbrojony, który będzie użyty w razie szturmu miasta do obrony barykad i ulic. Widzisz, że ogromnéj siły potrzeba, ażeby stać się panem Rzymu. A wojsko bije się dobrze i populus exasperowany bić się będzie w razie potrzeby....

Teraz powiem ci kilka słów o naszych. Kilkanastu oficerów było, albo jest jeszcze w służbie rzymskiéj. Izenszmitt pułkownikiem; kapitan Dobrowolski ze sztabu; kapitan Podulak ze sztabu zabity. Zginął mężnie z bagnetem w ręku, ten sam co dowodził legią akademicką w Wiedniu podczas oblężenia. Kapitan Taczanowski ze sztabu, dni temu 10 w wycieczce jednéj ranny, dwa czy trzy razy, dostał się w niewolę Francuzów **). Śmierć Podulaka i Taczanowskiego wzięcie miały odgłos w rozkazie dziennym, naczelnego wodza tutejszego. Kapitan Warne, ranny, emigrant. Kapitan Fijałkowski, emigrant dowodzi legionem polskim; porucznik Dembowski, emigrant ze sztabu. Major Laski, emigrant, dowodzi batalionem piechoty, oto wymieniłem wszystkich celniejszych.

Jest jeszcze tutaj około 200 młodych Polaków z nowéj emigracyi i ze wszystkich części Polski. Wiele nawet chłopaków z dobrych familii i nie źle usposobionych. Stanowili legion w Toskanii, ale po wypadkach w Florencyi, udali się do Bolognii i ztamtąd do Rzymu, gdzie rzeczpospolita wzięła ich do służby, jako zawiązek legionu. Kapitan Fijałkowski, emigrant dawny nimi dowodzi, z innych oficerów są: Witkowski, Rożniecki, Rymarkiewicz i kilku innych. Ci młodzi ludzie biją się wszyscy walecznie, 11stu z nich jest już czy zabitych, czy rannych. Jedna rzecz, co się mnie niepodoba tam, że sejmiki na oficerskie stopnie, a przeto wnosić możesz, że nie może być dyscypliny wojskowéj.

Kilka słów jeszcze o populusie tutejszym. Mówią o anarchii panującéj w Rzymie. Gdzież ją widzą? Ten sam populus tak okrzyczany, tutaj się tak sprawia, że największa cichość i porządek panują. Żadnéj zdrożności, żadnego gwałtu, żadnego nadużycia, ani przeciw osobom, ani przeciwko własności. Jest to przykład do naśladowania dla wszystkich innych narodów. A nie zapominajmy, że niema teraz ani policyi, ani żandarmów i że jesteśmy w krytycznych okolicznościach, gdzieby populus mógł sobie pozwalać wszelkich nadużyć bezkarnie. Ja ztąd wnoszę, z tego co widzę, że niema w Europie populusu więcéj ucywilizowanego, więcéj zdolnego być narodem wolnym, jak jest populus rzymski.

To pewna, żeby Francuzi byli mogli przewidywać trudności, jakie znajdą w swojéj wyprawie, toby jéj zapewnie nie byli rozpoczynali. Jakże oni spadli w opinii publicznéj? Jaki to szkandal publiczny? Za Filipa nic podobnego nie miałoby miejsca? . . Ale to nic teraz — ale co to będzie, kiedy Rzym będzie w ich mocy. Co oni wtenczas poczną? Wtenczas to trudniejsze ich będzie położenie, jak przed wzięciem. Ale to samo wzięcie jest jeszcze wątpliwém. Wiele to milionów kosztuje już ich ta wyprawa? wiele to zabitych, rannych? a z tém wszystkiem, przez te upały febra i gorączka panują w ich obozie. Oudinot musi zapotrzebować nowych posiłków, jeżeli się Rzym trzymać będzie — i tam daléj . . . . .«

Wyjątek z dziennego rozkazu.

»Do wczoraj przez nas podanych czynów wojennych, dokonanych dnia 15. u stóp góry Parioli, załączamy dodatkowo następne szczegóły:

Prócz 40 rannych mamy jeszcze 10 poległych, pomiędzy którymi znajdują się kapitan Fiume, porucznik Oliwa Neapolitańczyk, i kapitan z głównego sztabu Podulak Polak. Śmierć tego ostatniego zasługującego na szczególną wzmiankę, bo okazał nadzwyczajną waleczność i duszę nieustraszoną. Przemówiwszy pełne zapału słowa do żołnierzy, rzucił się na ich czele z bagnetem w ręgu na wroga szeregi. Pomimo całéj gwałtowności natarcia, żołnierze rzplitéj odparci zostali siłą przewyższającą — sam jeden Podulak nie cofnął kroku i wraz oskoczony został tłumem nieprzyjaciół. Wezwany, aby się poddał, dał odpowiedź strzałem z pistoletu powalając najbliżéj nacierającego. Chybiwszy z drugiego pistoletu do francuzkiego kapitana już się imał szpady, kiedy padł bez duszy przeszyty dwiema kulami, jedną w głowę, drugą w piersi.

Nie godzi się także pominąć innego kapitana z kwatermistrzostwa jeneralnego, Taczanowskiego, również Polaka. Młody ten oficer wielce utalentowany, odznaczający się rzadką znajomością manewrów i sztuki ustawiania bateryów, dostał rozkaz przywrócić porządek w oddziale złamanym już prawie przez nieprzyjaciela. Przy wykonaniu rozkazu odebrał ranę bardzo niebezpieczną i dostał się do niewoli francuzkiéj.

W ogólności muszę oddać najwyższe pochwały wszystkim korpusom, tak żołnierzom jako i oficerom, którzy mieli udział w bitwie dnia 15. — w szczególności zaś artyleryi. — Rzym, dnia 16. Czerwca 1849.

Naczelnie dowodzący Roselli.«

Szwajcarya.

Bern, 7. Lipca. — Na ohydę wolności republikańskiéj w Szwajcaryi, było długo w zwyczaju, że rząd kantonowy frymarcząc krwią swoich wolnych obywateli, zawierał z obcemi dworami tak nazwane kapitulacye, mocą których pozwalał na zaciąganie pułków szwajcarskich na obcy żołd, a natomiast dla własnego kraju pewne zastrzegał sobie korzyści. Nowa konstytucya, którą sobie kantony szwajcarskie nadały, znosi i zakazuje wszystkie kapitulacye. Z tego powodu hrabia Ludolf, pełnomocnik króla obojga Sycylii wystósował pod dniem 27. Czerwca do prezydenta rady federacyjnéj protestacyą, w któréj powiada: że na przypadek gdyby zawartych kapitulacyi w całéj obszerności nie dotrzymano, rząd neapolitański użyje najostrzejszego odwetu przeciwko Szwajcarom zamieszkałym w kraju. Rada najwyższa związkowa odpisała na to: że opinia publiczna potępiła kapitulacye wojskowe, i że lud Szwajcarów także się przeciwko nim oświadczył, zakazując w konstytucyi wszelkich kapitulacyi na przyszłość, a istniejące dotąd pozostawiając ich własnemu losowi i postanowieniu władz właściwych. Rada przywodzi daléj, że i król obojga Sycylii z swéj strony niedotrzymał danych obietnic przy zawarciu kapitulacyi, mianowicie pod względem protegowania handlu szwajcarskiego w państwie neapolitańskiem. Odwołuje się w końcu na artykuł kapitulacyi, który w wypadkach nieprzewidzianych upoważnia strony do zerwania układu nawet przed terminem. — »Nie potrzebujemy nadmienić, kończy odezwa rady związkowéj, że żadne groźby niepotrafią skłonić władzy najwyższéj, federacyjnéj, do odwołania postanowień raz powziętych w interessie ludu i w sprawie godności narodowéj.«

Bern, dn. 10. Lipca. — Jak się zdaje w Bernie wychodzców przybyłych inaczéj przyjmują, niż gdzie indziéj np. w Zürich. »Jeden z dzienników tamtejszych powiada: »turnery z Hanau przybyli tu dnia 9. wieczorem; mnóstwo czekających Berneńczyków przyjęło ich czule w papierni. Członek rady wielkiéj Rudolf Schärer przywitał mową serdeczną nieszczęśliwych wojowników za sprawę wolności ludu, oświadczył im sympatye wolnomyślnych Szwajcarów, i uznanie wytrwałości i męstwa w walce z przemocą. Dowódzca orszaku i jeden z pośród turnerów podziękowali czule za przyjacielskie i braterskie przyjęcie. Korpus ten zakwaterowano w składach zbożowych po uraczeniu go wieczerzą skromną.« Daléj dla utrzymania wychodzców tych na stopie wojskowéj utworzył się już komitet w Bernie, którego odezwa o składki pieniężne témi kończy się słowy: »kochani współobywatele! Pokładamy ufność w waszym ludzkim, braterskim sposobie myślenia; że nie opuścicie mężów z Hanau, którzy walcząc za sprawę wolności, walczyli tém samem za sprawę naszę, i teraz w biedzie ich wesprzecie. Tego się spodziewamy!« Prezes federacyi Furrer jest w Bazylei, i ma podobno starać się u rządu badeńskiego o amnestyą dla wszystkich wychodzców.

Zürich, dn. 12 Lipca. — Wczoraj po południu o godzinie 3 przyjechało tu wczoraj z Eglisau dwoma powozami kilku urzędników wyższych powstania badeńskiego, w pierwszym siedział Sigel z swoim sztabem w mundurze jeneralskim, w drugim dowódzcy oddziałów ochotniczych w bluzach przepasani szarfami czerwonemi. Za nimi przybywają wciąż oddziały żołnierzy badeńskich, parki artyleryi, i rozmaite powózki z amunicyą i oblogami. Obraz ten robi smutne wrażenie.

Bazylea, dn. 12. Lipca. — Prusacy posunęli się przez Schliengenberg i przyszli podobno wczoraj do Leopoldshöhe, a zatem tuż nad granicę naszę; do Lörrach także już weszli i dzisiaj rano wyruszyli w zwyż Renu. Pomiędzy przywódzcami wojskowymi powstania badeńskiego objawia się dzisiaj nieprzyjemne nieporozumienie, podobnie jak pomiędzy naczelnikami cywilnymi. Sznajdego niesłusznie posądzano o zdradę i omało go niezamordowano, Mierosławskiemu dano dymissyą zpowodu tego, iż był cudzoziemcem, a teraz Sigel z Blenkerem na dobre się waśnią. Tamten jako wódz naczelny wydał dnia 8. Lipca rozkaz dzienny do wojska, w którym Blenkera obwinia: 1) że danego mu polecenia niewypełnił i stanowiska pewnego pod Lörnach niezajął; 2) że w sposób oburzający łupił i kontrybu-

*) Izenszmit pochodzi z Szwajcaryi, z miasta Bere. — Dziad jego podobno służył w Rossyi, ojciec mieszkał na Litwie. A on służył w polskiem wojsku w roku 1831. — Na wychodztwie mieszkał w Paryżu.

**) Co się tyczy kapitana Taczanowskiego podajemy tutaj następujący list jenerała Oudinot, w Monitore Romano z dnia 29. Czerwca zamieszczony: »Do pana ministra wojny i marynarki rzeczypospolitéj w Rzymie. Panie ministrze! Odebrałem list, którym mnie zaszczyciłeś, z powodu czterech oficerów zabranych w niewolę przez wojsko pod mojemi rozkazami będące, o których położeniu chcesz się bliższych szczegółów dowiedzieć. PP. pułkownik Rossi, kapitan Maccaserri, Taczanowski i porucznik Inglesi wysłani zostali dnia 22 t. zrana do Civita-Vecchia, zkąd przewiezą ich do Francyi. Przy wyjeździe znajdowali się ci panowie w zupełnem zdrowiu, możesz pan zatém zospokoić obawę ich rodzin, zaręczając im, że ciż oficerowie doznają wszelkich względów im przynależnych, które Francuzi zawsze mieli dla jeńców wojennych. Wszystko co ich familie będą im chciały przesłać już to z pieniędzy, już to z rzeczy lub bielizny, oddane im będzie z największem staraniem. Przyjmij pan itd,

podp. Oudinot de Reggio,

cye wybierał i 3) 18 wozów z bronią amunicyą i żywnością dla korpusu Sigla przeznaczonych na swój użytek zabrał. Za to zsadza go z urzędowania, ogłasza go podłym rabusiem i zdrajcą ojczyzny, i nadaje każdemu prawo schwytania go i odstawienia do głównéj kwatery. — Blenker odpowiada na to z Bazylei dnia 10. Lipca, że przy demoralizacyi takiéj wojska niemógł już stanowiska tego zająć, że do nakładania kontrybucyi wojennych był przez rząd tymczasowy upoważnionym, za łupiestwa zaś osób pojedyńczych nie może odpowiadać, i że posądzenie o zabranie wozów jest nieuzasadnione, nareszcie, że o rozkaz dzienny jako oszczerstwo nikczemne rozprawi się na drodze sądowéj. Jest to dopiero początek kłótni, poczekajmy trochę, a dowódzcy niemieccy zaczną się błotem obrzucać, zwyczajni bowiem cudze błędy powiększać, a swoje pomiędzy zasługi liczyć.

Austrya.

Wiedeń, 16. Lipca. — Z pod Komorna donoszą nam, że Paniutyna i Hajnaua armia nie jest w stanie stawić czoła armii Görgeja, oczekują przeto pierwsi pomocy Paszkiewicza. Lubo car rozkazał zwyciężyć, jednakowoż pod Acz padło 6000 Rossyan. Ban Jelaczic znajduje się w Belgradzie, jego armii zagraża z trzech stron 60,000 Madziarów pod dowództwem Bema i Vettera. Arad forteca kapitulowała, również Temeswar. Bem przyrzekł Rossyan w przeciągu trzech dni wypędzić z Siedmiogrodu, a ten Polak dotrzymuje swojego słowa. Damianicz jest ministrem wojny, Dębiński naczelnym wodzem wszystkich wojsk węgierskich w Węgrzech i Siedmiogrodzie. Görgej zupełnie jest zdrów, tylko w szyję draśniętym został nieco kulą. Na głowie ma zwyczajny kaszkiet oficerski kulami poprzestrzelany.

Peszt i Budzyń są teraz opuszczone. Jedna trzecia ludności dawno te miasta opuściła. Wszystka młodzież od lat 14 do 40 pochwyciła za broń lub kosę, dla walczenia przeciw knutom i austryackiemu absolutyzmowi. Opuszczone stoją kawiarnie, ów barometr życia w Peszcie. Cały fakultet lekarski wraz z słuchaczami, wszyscy lekarze wyszli z Pesztu za armią do Szegedynu i Bóg wie, gdzie daléj! Jedném słowem Peszt wygląda nakształt Aten, gdzie pozostali starcy i kobiety, a zdatni do broni, udali się na wojnę. Fortecy budzyńskiéj nie masz, jéj wały i mury silne zrównano z ziemią, tysiące rąk pracowały nad rozbieraniem, rozwalaniem i zrównaniem téj fortecy z ziemią. Piętnastoletnia praca w kilku tygodniach obróconą została wniwecz. Starożytna warownia cesarska pogrzebioną zozstała, a na niéj stoi nagrobek z napisem! Hura! Buda! Görgej!

Koszut temi słowy żegnał się z mieszkańcami Pesztu i Budzynia: szlachetni mieszkańcy Budy i Pesztu, zachowujcie się spokojnie i neutralnie. Przyjmijcie waszych nieprzyjaciół, Austryaków gościnnie, zawieście czarnożółte choragwie, ażeby sercu kraju, stolicy najbardziéj ze wszystkich w świecie poświęcającéj się, nic złego się nie stało. Musimy was opuścić, ponieważ sił naszych nie możemy tu rozwinąć. Dajcie się pocieszyć, bo za kilka miesięcy powitam znów drogą naszą stolicę. Dotrzymałem i dotrzymam danego słowa. Zanim odezwałem się do was drodzy bracia, słowami pożegnania, postarałem się o żywność dla was dostateczną. Bywajcie mi zdrowi, do widzenia!

Rozporządzenie: rozkazuję niniejszém, ażeby wszystkie zapasy zboża, które się znajdują w magazynach u Valeroi i Ulmana, zostały sprzedane obywatelom Buda Pesztu 20 mac po 4 zł. reń., (40,000 mac zapasów). Nr. 2. W celu ucbylenia niedostatkn zdawkowéj monety, rząd oddał hipotekę na 50,000 zł. reń. kupcom, ażeby oni wydawali noty po 3 i 6 krajcarów, które tylko trzy miesiące mieć mają ważność, ponieważ sprawy nasze po upływie tego czasu inaczéj się obrócą, i rząd swe pieniądze złotem, srebrem i międzią massami będzie wydawać, ponieważ je posiada. — 6000 wozów użyto do wywiezienia broni, amunicyi, prass, armat i innych przedmiotów. W ostatnich dniach tylko 1500 żołnierzy było na załodze w Peszcia i Budzie, a w trzech dniach ostatnich niebyło żadnéj załogi.

Według równobrzmiących doniesień z Węgier, Görgej wciąż dowodzi Węgrami i baśnie w przeciwnym duchu upowszechniane, są wymysłem ludzi cechujących obecną epokę nie tylko w Austryi, ale i we Francyi i po innych krajach. Dawniéj giełda tylko odznaczała się grą w kłamstwa, teraz rycerstwo europejskie przejęło się temi manierami giełdy i nie wyrównywając dawniejszym bohaterom podniosłością uczuć i poświęcenia, wszystkie rachuby swoje odważa na wadze zysków i widoków. Z tego powodu nie tylko giełda wiedeńska rozsiewa same kłamstwa o wypadkach węgierskich, ale i urzędowe austryackie dzienniki i buletyny od armii cesarskiéj. Jedném słowem powiedzieć mogą Austryacy, że poto im dany jest język i pióro, aby kłamstwa roznosili po całym świecie.

Według dziś obiegającéj pogłoski miał Görgej pozostawić załogę 8 tysięczną w Komorn, pod dowództwem Klapki, a sam ruszyć na Gran i Peszt nad Cissę. Podzielił przed swém wyjściem załogę w Komorn na 3 oddziały, pod dowództwem polskich oficerów. Pierwszy oddział przeznaczony jest do ciągłego niepokojenia linii obleżniczéj nieprzyjaciela, drugi ma czuwać nad obroną, a trzeci przeszkadzać robotom szańcowym nieprzyjaciół. — Według innych pogłosek miał Görgej przejść na lewy brzeg Dunaju, aby przez Trenczyn pospieszyć do pruskiego szląska i tam zapewne z gracią złożyć broń przed Prusakami, tak przynajmniéj rozgłasza austryacki korespondent.

Pospolite ruszenie węgierskie wynosi teraz 400,000 ludu, pomiędzy tymi 150,000 jest dobrze uzbrojonych. — Bardzo się obawiają w Wiedniu o bana Jelaczica, ponieważ ze wszystkich stron potwierdza się wiadomość, iż przeciw niemu wyruszyła cała masa Madziarów. Z tego powodu miał zamiar pospieszyć sam cesarz austryacki, aby zagrzać zbieraninę tam swoją, do stawienia czoła Węgrom. Rozsądniejsi zaś strategicy przekonali go, że to na nic się nieprzyda, ponieważ osobistość nawet najdostojniejsza dziś nieczaruje.

Turcya.

Konstantynopol, d. 25. Czerwca. — Na wielkie zdumienie panów Titof i Sturmera (pełnomocników Rossyi i Austryi), Porta kategorycznie się oświadczyła, że niepozwala na przejście wojsk rossyjskich przez Serbią. — Wielki wezyr miewał w tym przedmiocie liczne konferencye z posłami Francyi i Anglii i widać uległ ich przedstawieniom. Turcya wie, że sobie tem obraziła Austryą i Rossyą, atoli przemogły uwagi innych mocarstw, że tym sposobem oddałaby się porta zupełnie w ręce Rossyi, która dziś w księstwach naddunajskich samodzielnie rozporządza. W skutek téj odpowiedzi korpus 30,000 Moskali odebrał rozkaz zatrzymania się w pochodzie do księstwa serbskiego. Od téj strony więc Węgrzy znów zabezpieczeni.

Dnia 14. Czerwca wybuchnął ogień w laboratoryum prochu w Agaldi o milę od Konstantynopola, 30,000 funtów prochu wyleciało w powietrze i wysadziło kilka pobliskich domów, 16 osób straciło życie a szkody mają wynosić około 7,000,000 franków.

Poznań, dn. 19. Lipca. — Na wyborach pierwotnych, które się dnia 17. t. m. odbyły, wybrano na obiorców do izby II.: w I. okręgu litografa Adolfa Machmar, kupca Benoni Kaskel, radzcę kancelaryjnego Edwarda Knorr, konwisarza Ferdynanda Wolkowitz, kominiarza Zerpanowicz, kup. Falka Löwinsohn; w II. okręgu wybranym został kup. August Herrmann, kup. Michał Meyer Misch, rymarz Karól Paulmann, kup. Leon Kantorowicz; w III. okręgu kup. Jakob Träger, destylator Kunkel, kup. Joachim Mamroth, dyrektor Barth, komissioner Grzegorz Tuszyński, destylator Stanisław Fischbach; w IV. okręgu sekretarz konsystorski Oszlicki, kup. Moritz Mamroth, radzca Hanke, krawiec Vockel, urzędnik landszafty Jabłkowski, posiedziciel Maximilian Lange; w V. okręgu tajny radzca spraw Culemann, cieśla Konrad Seidemann, tajny radzca rejencyjny Strödel, sekretarz Jakob Schmidt, nadkaznodzieja Hertwig, radzca handlowy Bielefeld; w VI. okręgu sekretarz rejencyjny Mielcarzewicz, stolarz Ernst Höhne, stolarz Karól Koppe, były nauczyciel gimnazium Max Braun; w VII. okręgu sekretarz komissyi jeneralnéj Neumann, stelmach Jan Stuhr, sekretarz prywatny Wojciech Budzyński, sek. prywatny Jan Przybylski, właściciel Piotr Zaczyński, kup. Heichel jun.; w VIII. okręgu kowal Rudolph, Józef Szumiński, kup. Karól Gess, rzeźnik Andrzéj Tafelski, tłumacz Jan Słupecki, Kornel Brzeżański; w IX. okręgu radzca tajny Ryll, Nieczkowski, posiedziciel dóbr Wasilewski, lekarz Kramarkiewicz, ks. dziekan Kamieński, kup. Antoni Sobecki; w X. okręgu aptekarz Jonas, kup. Lewy Hirsch Jacoby, destylator Wil. Menzel, Mendel Friedländer, złotnik Wiśniewski, mydlarz Jan Żuromski; w XI. okręgu właściciel drukarni Rosenstiel, Griesinger, radzca sądu Juliusz Piłaski, stolarz Meisch, zawiadowca drukarni Max G. Zörn, ziemiomierca Eck; w XII. okręgu Bogumił Schulz Hitze, ślusarz Niedzielski, garncarz Macudziński, Konrad Lambert, ślósarz Hammer; w XIII. okręgu posiedziciel dóbr Mikołaj h. Koszucki, dziedzic Franciszek Skalawski, piekarz Krug, radzca konsystorski Cranz, Jan Hunger, J. Nitschke; w XIV. okręgu prezes Klebs, kup. Meyer Löwissohn, Ephraim Renard, dyrektor poczty Jan Buttendorff, litograf Mich. Busse, Gustaw Fliege; w XV. okręgu były kapitan Anschütz, prezes rejencyjny Kries, Ludw. Dähne, burmistrz Guderian, radzca policyjny Hirsch, blacharz Günther; w XVI. okręgu posiedziciel dóbr Piłaski, aptekarz Stockmar, Klug, młynarz Reiche, budowniczy Salkowski, Zakrzewski; w XVII. okręgu cieśla An. Krzyżanowski, kup. Sam. Jaffé, stolarz Gerstel, sek. Wolf Eichborn, stelmach Bahlau, piekarz Eplich; w XVIII. okręgu kup. Beniamin Witkowski, kup. Kleemann, lekarz Suttinger, kup. Pakscher, ślosarz Schnierstein, kowal Wilcke; w XIX. okręgu kup. Meyer Weil, Emanuel Fritsch, kup. Salomon Jaffe, kup. Aaron Shorner, kup. Heimann Gensler, złotnik Vogelsdorf; w XX. okr. kup. Karól Scholtz, Jakób Königsberger, Nathan Hamburger, Meyer Wolff, Abraham Mosino, Ludwik Annus; w XXI. okr. kup. Abraham Asch, destyllator Baarth, Henryk Droste, kup. Hirsch Jaffe, miechownik Bartfeld, kupiec Szaak Abraham Löwinsohn; w XXII. okr. kup Fryd. Kleeman, Ferdynand Günther, piwowar Weiss, piekarz Herse, aptekarz Winkler, mydlarz Seidemann; w XXIII. okręgu prokurator policyjny Kretschmer, kup. Freudenthal, sekr. pryw. Dombrowski, szewc Zegarowicz, piekarz Kapalczyński, kominiarz Mikołajewski, nauczyciel semin. duch. Respądek, reg. Kortak, Jewasiński, kup. Czapiński; w XXV. okr. piekarz Jurdzyński, ob. Bukowiecki, szewc Heidncki, piekarz Stęszewski, piekarz Pudelewicz, szewc Werwicki; w XXVI. okr. jenerał Brünneck, major Reuss, pułkow. Imhoff, podof. Gersdorff; w XXVII. okr. pułkow. Helldorff, jenerał Steinäcker, major Rother, auditor Eberhard; podoficer Grundmann, żołnierz Naumann I; w XXVIII. okr. pułkownik Borke, major Podewils, porucznik Pawel, por. Bergmann, obfejerwerker Weidner, porucznik Kuhlwein.